

Bogna Lipińska
Wydział Architektury
Politechnika Gdańska
e-mail: bognali@pg.gda.pl

KULTURA UŻYTKOWANIA PRZESTRZENI — DEGRADACJA KRAJOBRAZU WIEJSKIEGO

The culture of land-use as an issue of rural landscape visual degradation - summary

The rural landscape is a particularly vulnerable and precious asset. A specific character of its perception derives from certain compositional features and peculiarities. These include: the two-dimensional structure of space, the way of space arrangement in third dimension, the proportion between built areas and open space, the interrelations of natural and cultural elements. Certain standards of rural space development, distances, quantities, proportions, create a specific “code” of rural landscape, which we find familiar and acceptable because we have “learnt” it individually and inherited as a common experience.

At present, in the time of transition, many village dwellers are selling their grounds in order to improve their poor economic situation. New “landowners”, who buy plots of ground, (often situated in picturesque surroundings), are not aware of the fact, that because of the scale of the process, they will be soon neighbouring a number of similar landowners. New ground divisions for recreational purposes are performed in a chaotic way which disregards the rules of spatial composition. All this has an irreversible deteriorating impact on harmony and specific beauty of rural landscape. This is the case of Karwieńskie Błota, the 17th century “Dutch-pattern” village located on the Baltic coast.

* * *

Przestrzeń pozamiejska, często nazywana „krajobrazem otwartym”, rolniczym bądź wiejskim, jest szczególnie cenną wartością. Jej charakter określają, uznane przez nas za odpowiednie, cechy i właściwości. Są to przede wszystkim kompozycja i układy przestrzenne. Ważna jest geometria przestrzeni, sposób jej zagospodarowania w trzecim wymiarze, proporcje obszarów zabudowanych do niezabudowanych, oddziaływanie między elementami pochodzenia naturalnego i kulturowego. Pewne normy kształtowania tej przestrzeni, odległości, wielkości, proporcje, są swoistym kodem krajobrazu wsi, do którego jesteśmy przyzwyczajeni i znamy go z własnych obserwacji i przeżyć, a także otrzymaliśmy w doświadczeniu zbiorowym społeczeństwa.

Mieszkańcy wsi, o których często mówi się w krajach Europy Zachodniej jako o „strażnikach krajobrazu”, powodują obecnie największe jego zniszczenie. Wobec trudności życia codziennego, nie mogąc utrzymać się z roli, sprzedają ją ratując chwilowo swoją sytuację ekonomiczną. Strona kupująca wyobraża sobie pobyt na wsi jako sielski, w pięknym otoczeniu wiejskiego, otwartego krajobrazu, nie biorąc pod uwagę, iż kupując działkę rekreacyjną sąsiadować się będzie z wieloma podobnymi „posiadaczami”.

W istniejących definicjach krajobrazu, najtrafniejsze wydaje się określenie, iż jest on odzwierciedleniem gospodarki człowieka w środowisku. „Dobry” świadczy o gospodarce dobrej, racjonalnej, natomiast „zły” jest obrazem gospodarki złej, rabunkowej, w końcowym efekcie przynoszącej straty. Sądzę, że można jeszcze inaczej opisać i ocenić krajobraz — jako kulturę użytkowania przestrzeni. Wszelkie działania człowieka wywierają ślad w otaczającym go środowisku, najsilniej czytelne są w trójwymiarowej przestrzeni, a więc krajobrazie. Ślad ów świadczy następnie przez długie lata o ówczesnej, występującej w danym, konkretnym momencie kształtowania, kondycji twórcy: gospodarczej, a także intelektualnej. Intelpekt człowieka wiąże się ściśle z jego wiedzą, przygotowaniem zawodowym, także z wrażliwością, jednym słowem z jego poziomem kultury jako istoty myślącej.

Przestrzeń terenów wiejskich jest przestrzenią szczególnie wrażliwą na kształtowanie, ma bowiem swój dobrze określony rodowód i silnie zdefiniowane własne, oryginalne cechy i właściwości, ukształtowane w harmonijnym ciągu zdarzeń na przestrzeni wielu wieków. Jest przestrzenią pozbawioną cech kosmopolitycznych, charakterystycznych dla miasta, ułatwiających w konsekwencji pewną dowolność działań. Krajobraz wiejski nakazuje wyjątkową ostrożność w przekształcaniu swojego bogatego przyrodniczo i kulturowo środowiska.

Wrażliwość środowiska wiejskiego w jego formie krajobrazowej przejawia się w makroprzestrzennych formach zagospodarowania. Są to: historyczne, silnie zdefiniowane i określone typy rozplanowania wsi i ich rozłóg, występowanie i lokalizacja szczególnych elementów, jak plac, kościół, cmentarze, specyficzne miejsca w okolicy (np. rozdroża) związane z wydarzeniami historycznymi. Istotne są także lokalne formy zagospodarowania, jak rozplanowanie zagród, rodzaj i umiejscowienie zieleni domowej. Także pod względem niematerialnych wartości historycznych (miejscowe tradycje, legendy, niepisane obyczaje) krajobraz wsi prezentuje bardzo bogatą warstwę „wewnętrzna” — choć niedostrzegalną, to jednak niezbędną zarówno w momencie powstawania rzeczy materialnej, jak i dzisiaj — dla zrozumienia jej istoty.

Dla tak wrażliwego środowiska i jego wyrazu krajobrazowego niezbędne jest więc jego dogłębne zrozumienie i rozpoznanie przez społeczność korzystającą z niego na co dzień, a zatem społeczność lokalną. Obecnie świadomość specyficznych cech i właściwości krajobrazu wiejskiego, a także miejscowych i lokalnych jego odmian, objawia się rozmaicie w różnych środowiskach. Często środowiska nieprofesjonalne, niezwiązane z kształtowaniem przestrzeni, wykazują większą świadomość, być może bardziej intuicyjną, niż przygotowani zawodowo architekci i planiści. Rozmaicie oceniają swoje otoczenie także mieszkańcy, przyjmując postawy od całkowitej negacji poprzez obojętne przyzwolenie, a kończąc na nie zawsze racjonalnym zauroczeniu. W tworzeniu form wiejskich ziem niezbędne jest współdziałanie ze społecznością lokalną, świadomą swojej odrębności i o wysokim poczuciu tożsamości oraz sporej wiedzy o własnym środowisku.

Dobrym przykładem mógłby być region kaszubski, niestety, występuje tu ogromna i nasilająca się deformacja pojęcia regionalizmu. Znany jest także przykład z pewnej przepięknej wsi żuławskiej, gdzie nauczyciel szkoły podstawowej wykonując zalecenie stworzenia „ścieżki dydaktycznej”, oparł ją na postaci... Stefana Żeromskiego, mając następnie spore kłopoty z uzasadnieniem i zrealizowaniem w przestrzeni swojej trasy. Podpowiedziana natomiast postać Wincentego Pola, z którą można przecież powiązać tak „przygodowe”, a więc atrakcyjne dla młodego odbiorcy, katastroficzne opisy zagłady, była... nieznaną.

W każdym siedlisku (wsi, zagrodzie) na terenie naszego kraju istnieje spory zasób warstw zagospodarowania kulturowego i ich śladów w krajobrazie. Ich obecność jest bardzo atrakcyjna i świadomość tego faktu powinna być upowszechniona. Znajomość przyczyn i skutków (historii miejsca i powstałej w jej wyniku formy) winna być obowiązkiem przede wszystkim osób profesjonalnie zajmujących się kształtowaniem przestrzeni. Obecnie ze względów ekonomicznych ziemia jest jedynie nieruchomością, towarem za wszelką cenę. Jeśli można zrozumieć dążenie właścicieli, a także często lokalnych władz i decydentów do pilnego, jednorazowego zysku i przyzwolenie na każdą formę przekształcania przestrzeni, to niezrozumiałe jest milczące przyzwolenie zawodowych planistów i architektów, a więc profesjonalistów (może „profesjonalistów”?) na deformowanie przestrzeni wiejskiej lub gorzej — usprawiedliwianie takiego procesu.

Czy istnieją dzisiaj możliwości oddziaływania na zachowania właścicieli, użytkowników i decydentów? Zależy to od umiejętności przekonania ich o korzyściach materialnych, także natychmiastowych, jakie mogą czerpać przy odpowiednim, chroniącym wartości, gospodarowaniu przestrzenią. Należy także mieć na uwadze, że w związku z programami Unii Europejskiej, może zaistnieć nagła potrzeba zaprezentowania sposobów rozwiązania problemu zachowania harmonijności krajobrazowej terenów wiejskich. Znane są tendencje zmierzające do osłabienia globalizacji w zakresie kultury, dziedzictwa, folkloru i wartości krajobrazowych (Europa Ojczyzn, określenie mieszkańców terenów wiejskich jako „strażników krajobrazu”). Sformułowanie „strażnik krajobrazu” jest w środowisku wiejskim zupełnie niezrozumiałe. Społeczność wiejska boryka się z podstawowymi problemami dnia codziennego, a są one często rozwiązywane kosztem owego „pilnowanego” krajobrazu, który ma jedną wartość — cenę ziemi jako działki budowlanej.

Skąd czerpać wiedzę i jak uczynić ją wiedzą praktyczną lub inaczej mówiąc - realizowalną? Dobrym źródłem mogłyby być studia uwarunkowań, materiał, którego opracowanie jest obowiązującym dziś prawem. Należałoby jednak zwrócić o wiele większą uwagę na zagadnienia kompozycyjno-krajobrazowe w makroskali. Zaprezentowanie istniejących cech, właściwości i wartości krajobrazowych, a także przekonywające powiązanie i udokumentowanie przykładów dobrego i złego efektu wizualnego z działaniem człowieka w przestrzeni, może spełnić dobrą rolę edukacyjną. Odbiorca studium — społeczność lokalna — powinien mieć pełną świadomość przyczynowo-skutkową w zakresie kształtowania przestrzeni.

W efekcie świadomość posiadanych „dóbr”, a także — miejmy nadzieję — większa chęć do zaprezentowania ich, a więc także ochrony, poskutkuje powszechną ochroną wizualnych, krajobrazowych wartości przestrzeni wiejskiej. Krajobraz zacznie świadczyć o wzroście kultury jego użytkowników — mieszkańców.

Wydaje się, iż bardzo istotne byłoby prezentowanie mieszkańcom wsi wieloaspektowego podejścia do rewitalizacji, czyli wprowadzania „nowego życia”. Wskazywanie działań podejmowanych nie tylko w stosunku do poszczególnych obiektów architektury i budownictwa, ale także odnoszących się do innych elementów krajobrazu wsi — wiejskich ogrodów, starych drzew na placach i drogach wiejskich, a więc tradycyjnych form zagospodarowania przestrzeni publicznych, zieleni otaczającej kościółki wiejskie i cmentarze, zieleni alejowej

lokalnych dróg czy malowniczych drewnianych ogrodzeń. Ważny jest tu bowiem zbiór wymienionych elementów oraz istniejące dla nich tło krajobrazowe.

Otwartą przestrzeń, zwaną także środowiskiem lub krajobrazem, poznajemy poprzez doznania wizualne, a zatem jej obserwację. Widzimy zbiór elementów i ich wzajemne związki, również głównie wizualne. Związki te przekształcają się w najbardziej obiektywny sposób postrzegania krajobrazu (przestrzeni), a mianowicie w odnotowywanie poszczególnych, kolejnych „wnętrz architektoniczno-krajobrazowych”. Są to kolejne „przestrzenie” ograniczone ścianami, podłogą i sklepieniem. Zaś nowe życie pod starym dachem może być odczytywane tu nieco odmiennie: jako nasze nowe gospodarowanie przestrzenią pod „wiecznym” sklepieniem wnętrza krajobrazowych, za to w „starym” wnętrzu historycznego najczęściej krajobrazu wiejskiego. Wymaga to wysokiej świadomości indywidualnych, miejscowych cech przestrzeni i w konsekwencji — ich poszanowania. Aby nie zastępować „tego czego nigdzie indziej nie ma”, „tym co jest wszędzie”.

Do rozpoznawania „starej” przestrzeni szczególnie cenne są szczegółowe materiały kartograficzne. Można w nich wyczytać dawne struktury przestrzenno-funkcjonalne, sprawdzone, tradycyjne, a jednak iście proekologiczne rozwiązania z zakresu korzystania z naturalnych form i zasobów środowiska, na koniec zaś interesujące dopełnienia formami zbudowanymi przez człowieka. Można także prześledzić sposoby swoistego upiększania otaczającej przestrzeni w makroskali, korzystające z istniejącego piękna krajobrazowego. Odtworzenie takiego dawnego wizerunku „pracującej” przestrzeni, a nie traktowanej jako chroniony rezerwat czy park krajobrazowy przestrzeni, powinno być podstawową wskazówką dla współczesnej myśli planistycznej. Nowe formy zagospodarowania tak w postaci pojedynczych obiektów, jak i geometrii przestrzeni (podziałów geodezyjnych) mogą być wręcz prostą kontynuacją lub dobrym „naśladownictwem” niegdysiejszych, sprawdzonych rozwiązań.

Należy także podkreślić, że człowiek bardzo często oswajał otaczającą go przestrzeń nazywając ją. W dawnych materiałach kartograficznych odnajdujemy wiele nazw własnych, oznaczeń miejsc, wzniesień, a także nazw siedlisk. Były to ówczesne „mówione” wskazówki topograficzne dla zorientowania się w przestrzeni, zwłaszcza że nazwy często odpowiadały nietypowej bądź charakterystycznej formie przestrzennej elementu widocznego w krajobrazie. W znakomity też sposób humanizowało to środowisko, w którym żyli i pracowali ludzie związani z otwartym krajobrazem wiejskim. Natomiast w dzisiejszym zagospodarowaniu przestrzennym dominują nic niemówiące nazwy-symbole (centrum handlowe, market!, motel, hotel, pensjonat, zabudowa mieszkaniowa o małej intensywności itd.), zaś lokalne władze za wszelką cenę starają się wprowadzać nazwy ulic często niemające nic wspólnego z miejscowością.

Na stan krajobrazu i jego estetykę wpływa wiele czynników. W ramach procesu kreacji bardzo wiele zależy od podejścia do tworzenia nowej jakości (ale czy wartości?). W tym przypadku najistotniejsze są dwa podstawowe działania: makroprzestrzenne planowanie i dzielenie przestrzeni oraz powstające w ślad za tym obiekty kubaturowe (także zieleń), tworzące wspólnie nowy krajobraz świadczący o autorach działań. I tak, prawie w każdym przypadku, dzieło budowlane, zwłaszcza jeśli wyjątkowo razi, jest sprzeczne z ustaleniami planu, niezgodne z prawem budowlanym, zagrażające bezpieczeństwu - może zostać usunięte, zniszczone, jednym słowem może przestać istnieć, natomiast podział przestrzenny, utrwalony zmianami własnościowymi jest w zasadzie wieczny. Problem ten w szczególnie drastyczny sposób występuje dzisiaj w przypadkach złożonych zespołów historycznych (np. dworsko-parkowych). Lawinowa do niedawna akcja restrukturyzacji zasobów dawnych pegeerów spowodowała niewyobrażalne wręcz straty w układach przestrzennych dóbr kultury. Podzielone i rozprzedane, z założenia dawniej spójne funkcjonalno-przestrzennie zespoły dworskie, pałacowe, folwarczne, są dziś często własną karykaturą, świadczącą jak najgorzej o kulturze współczesnych. I tak nie zawsze najgorszym złem jest podupadający obiekt architektoniczny - dwór, pałac czy budynki gospodarcze folwarku. Złem rzeczywiście niszczącym krajobraz jest raczej powstały wokół nich bałagan przestrzenny. Współczesne „zaplanowane” zagospodarowanie razić będzie na zawsze bezładem planu, nie zaś przemijającymi w gruncie rzeczy obiektami kubaturowymi. Szczególnie drastycznymi przykładami są działania powyższego rodzaju na terenach o wyjątkowo cennych walorach krajobrazowych. Sprzyja temu - paradoksalnie - istniejące piękno krajobrazowe, którego „właścicielem” chce być wielu. Wprowadzając się na taki teren i przekształcając go we wspomniany sposób, nowi mieszkańcy zawłaszczają dobro wspólne i nieodnawialne. Innym wyrazistym przykładem niszczenia zastanych tradycyjnych układów przestrzennych wsi są koncepcje planistyczne opracowywane dla nowych terenów budowlanych intensywnie rozwijających się miast. Wchłaniane przez miasta nowe tereny które dawniej stanowiły grunty rozłogu wiejskiego, są traktowane jako wolne, niezabudowane obszary, bez liczącej się historii. Planiści nie zwracają uwagi na piękną, historyczną geometrię przestrzeni wiejskich podziałów geodezyjnych. Wykształcone przez wieki układy łańcowe, niwowe czy blokowe wraz z miedzami, wspólnymi zagajnikami i pastwiskami są całkowicie niszczone poprzez nałożenie, najczęściej bardzo prymitywnych, ale za to wysoce ekonomicznych, wtórnych podziałów geodezyjnych. Powstają zatem hektary nowych, bezwyrazowych urbanistycznie osiedli mieszkaniowych, o całkowicie zerwanej ciągłości przestrzennej z miejscem, na którym są wznoszone. Zaś budowane na prymitywnych podziałach geodezyjnych obiekty kubaturowe nowych podmiejskich osiedli uwypuklają w trzecim wymiarze błędy i beztroskę planisty. Często też obszar rozłogu dawnej wsi podmiejskiej pełni rolę terenów przeznaczonych pod hurtownie, składy, bazy techniczne, dla których to funkcji nie uznaje się żadnej potrzeby świadomego kompozycyjnie kształtowania

przestrzeni i architektury. Efektem jest utrwalony na stulecia obraz braku kultury przestrzennej, w tym podstawowej znajomości właściwych miejsc cech krajobrazu i dających się z niego odczytać możliwości i kierunków optymalnego gospodarowania przestrzenią.

Przywołując wcześniejsze rozważania, należałoby w ramach współpracy i edukacji uświadamiać lokalnej społeczności, iż poprzez jednorazową sprzedaż działki, a tym samym umożliwienie jednorazowego „kupna” krajobrazu, sprzedają na zawsze rzecz o wiele cenniejszą — dobro wspólne mogące trwale przynosić zyski wszystkim mieszkańcom.

Podsumowując powyższe rozważania, należy zwrócić uwagę na pilną potrzebę przeorientowania zasad planowania przestrzennego. Projektowanie krajobrazowe, podparte głęboką wiedzą o cechach, właściwościach i wartościach form dawnej kultury użytkowania przestrzeni w danym środowisku osadniczym, powinno być koniecznie wprowadzone do warsztatu planisty i architekta. Pomoże to zachować ciągłość wysokiej świadomości wartości własnego środowiska wśród mieszkańców. Zaś powstały i pielęgnowany ład krajobrazowy będzie mógł być zachowany dla przyszłych pokoleń.